

3. Czwartek 1

Hbr 10,19–25

Mk 4,21–25

Kto ma, temu będzie dodane; a kto nie ma, pozbawią go nawet tego, co ma (Mk 4,25).

To zdanie budzi bardzo często kontrowersje, a czasem wręcz oburzenie. Przecież to niesprawiedliwe! Ten, kto ma, otrzyma jeszcze więcej, a temu, kto nie ma, zabiorą nawet to, co ma!

Nasza wiara jest często sprowadzana do moralności. I właśnie opór, jaki się rodzi wobec tego zdania Pana Jezusa, świadczy o tym, jak daleko taka redukcja zaszła. Zdanie to bowiem bulwersuje właśnie od strony moralnej.

Zobaczmy jednak, o co chodzi. Wypowiedź Pana Jezusa następuje po przypowieści, gdzie padło zdanie wczoraj czytane: *Wam dana jest tajemnica królestwa Bożego* (Mk 4,11). A dzisiaj w pierwszym akapicie czytamy: *Nie ma bowiem nic ukrytego, co by nie miało wyjść na jaw. Kto ma uszy do słuchania, niechaj słucha!* (Mk 4,22n). Odnosi się to do owej tajemnicy, która do czasu przyjścia Pana Jezusa była jeszcze dla wielu zakryta, ale właśnie jest dana tym, którzy idą za Nim i Go słuchają. Lepiej jest to widoczne w Ewangelii według św. Mateusza, gdzie to „kontrowersyjne” zdanie pada bezpośrednio przy wypowiedzeniu uwagi na temat nauczania przez przypowieści.

I zobaczymy w tym kontekście, co znaczy owo „mają” i „nie mają”. Kto ma i co ma? Otóż ma dostęp do tajemnicy, zaczyna ją rozumieć i pragnie ją coraz bardziej zgłębiać. Właśnie on ma na razie niewiele, ale otrzyma bardzo dużo. On zrozumiał to, co najważniejsze: w Jezusie Chrystusie jest prawdziwe życie. To jest pierwsza, najważniejsza wiedza. To jest owo minimum, od którego się wszystko zaczyna.

W rozdziale 4 *Reguły* św. Benedykta najważniejsze jest zrozumienie, że w Bogu jest prawdziwe życie i zdecydowanie się na nie, zdecydowanie się na miłość względem Boga. Od tej decyzji zależy sens dalszych moich działań. Inaczej nawet bardzo moralne życie może być jedynie faryzeizmem. Właśnie ten, „kto ma”, to człowiek, który tę prawdę odkrył i się zdecydował oprzeć na niej życie. Właśnie on

otrzyma stokrotnie – o czym mówiła przypowieść o siewcy. Ten natomiast, kto „nie ma”, jest człowiekiem, który nie poszedł za tą prawdą. Co mu zostaje? Radości życia na tym świecie. Jak długo? Póki zdrowia i pieniędzy starczy. Ostatecznie jednak zabiorą mu to, co – jak mu się wydaje – ma: *Przemija bowiem postać tego świata*.

Czy zatem Bóg jest niesprawiedliwy, bo mu zabiera nawet to, co ma? Przecież wszyscy wiedzą, że życie kończy się śmiercią i nikt nie żyje na tym świecie wiecznie. Każdy musi wiedzieć, że to, co tu ma, nie jest jego. Czy jest coś bardziej oczywistego?!

Okazuje się jednak, że nawet tak oczywiste prawdy w praktyce nie są oczywiste dla nas. Musimy je stale odkrywać na nowo i uświadamiać je sobie. Często gubimy się w sprawach doczesnych, ponieważ troski tego życia urastają do rangi spraw ostatecznych. W ten sposób dajemy sobie zabrać to, co mamy: udział w tajemnicy Bożego planu zbawienia.

Zagrożenie utratą wszystkiego jest w naszym życiu bardzo realne i konkretne. Trzeba stale sobie uświadamiać, co jest prawdziwie istotne, o co naprawdę w życiu chodzi. I właśnie w kontekście tej przytomności i zawierzenia Bożym obietnicom trzeba odczytać zdanie: *Taką samą miarą, jaką wy mierzycie, odmierzą wam i jeszcze wam dolożą* (Mk 4,24). Jeżeli odkrywamy prawdę o Bożej miłości do nas, idziemy za nią, to im bardziej za nią idziemy, im bardziej zawierzamy Bożym obietnicom, tym więcej otrzymamy łaski i udziału w Bożym życiu. *Jeszcze wam dolożą* – oznacza, że Bóg nam doloży, da według swojej miary, nie naszej. Dlatego będzie to więcej, niż jesteśmy sobie w stanie z tego zdać sprawę.

Eucharystia jest takim darem ponad miarę. Otrzymamy z niej według miary naszego zawierzenia Bogu.